

Paula Sawicka
Aleksandra Gliszczyńska-Grabias

Otwarta Rzeczpospolita wobec czynów i mowy nienawiści

Rozszerzone wystąpienie na konferencji w Prokuraturze Generalnej (współpraca Wolters Kluwer Polska) Prokurator ofiarom przestępstw. Ofiary przestępstw z nienawiści”. 13 czerwca 2012 roku

„Otwarta Rzeczpospolita” Stowarzyszenie przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii (OR) jest organizacją, której założyciele i członkowie pragną, uwrażliwiając polskie społeczeństwo na zło antysemityzmu, ksenofobii i nietolerancji, ograniczać jego pojawianie się w przestrzeni publicznej, zmieniać świadomość społeczną w tym względzie. Publiczna sfera naszego życia dostarcza wciąż nowych przykładów świadczących o tym, że mamy dużo do zrobienia. Stowarzyszenie istnieje od 1999 roku i na początku działało głównie w ten sposób, że jego członkowie, reagując na obserwowane w przestrzeni publicznej przejawy nietolerancji, podpisywali się pod apelami, listami, wezwaniami, prośbami... Taka działalność okazała się na dłuższą metę mało skuteczna. Jednocześnie zaczęliśmy się stykać z dokumentami produkowanymi przez naszych respondentów – urzędników administracji różnego szczebla, samorządów, a także funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości i/lub organów ścigania. Uderzyło nas, że treść tych dokumentów często sama w sobie była bardziej dyskryminująca niż skarżone przez nas czyny. Analiza wybranych postanowień prokuratorskich¹ zapoczątkowała nasze projekty *Prawo przeciw nienawiści* i *Społeczeństwo przeciw nienawiści*. Dzięki przychylności Ministerstwa Sprawiedliwości uzyskaliśmy zgodę na wgląd w akta zakończonych spraw sądowych dotyczących przestępstw z nienawiści. I od kilku lat te sprawy badamy. Zabiegamy o podobną zgodę Prokuratury Generalnej, żeby rozszerzyć badania na akta prokuratorskie.

Zbieramy informacje o publicznych przejawach nietolerancji, nienawiści, dyskryminacji i staramy się na nie reagować. Są to interwencje prawne i obywatelskie. W tych ostatnich zwracamy się wprost do osób lub organów, które mogą mieć wpływ na naprawienie szkody (np. zamalowanie nienawistnych haseł i symboli, zdjęcie z portalu internetowego obraźliwych treści) czy zapobieżenie im w przyszłości. Korespondujemy z prezydentami miast, dyrektorami szkół, przedstawicielami władz lokalnych i centralnych. Zabiegamy o to, by organy administracji publicznej, samorządy itp. nie bagatelizowały przejawów agresji i nienawiści na swoim terenie i bez zwłoki na nie reagowały. A kiedy dzieje się coś dobrego, kiedy dowiadujemy się o inicjatywach na rzecz tolerancji, do ich autorów kierujemy wyrazy uznania i, często niezbędnego im, wsparcia. Chcemy się bowiem przyczyniać do kształtowania wzorców reagowania na publicznie demonstrowane nienawiść i nietolerancję, wzorców, które powinny stać się standardem zachowania dla przedstawicieli naszych elit.

W ostatnich miesiącach głośno było w Polsce o wydarzeniach na Podlasiu i Lubelszczyźnie. Mamy na myśli szczególnie ohydne akty nienawiści, które znalazły wyraz nie tylko w dewastacji miejsc (pomniki w Puńsku, w Jedwabnem, meczet w Krynkach, synagoga

¹ *Przestępstwa nie stwierdzono. Prokuratorzy wobec doniesień o publikacjach antysemickich*, Warszawa 2006.

w Orli), lecz także w napaściach na ludzi (podpalenie mieszkania małżeństwa polsko-pakistańskiego, napaści na Dariusza Libionkę² i Tomasza Pietrasiewicza³). W związku z tymi wydarzeniami napisaliśmy do prezydentów Białegostoku i Lublina. Prezydent Lublina potraktował nasz list z powagą i wskazał, jakie podejmuje działania mające ograniczyć w przyszłości podobne ekscesy. Apel do prezydenta Białegostoku ponowiliśmy w ostatnim czasie i to na prośbę samorządowców województwa podlaskiego, którzy mają poczucie, że tamtejsza administracja jest wręcz obojętna wobec bulwersujących wydarzeń. To dwa przykłady z ostatniego czasu różnej reakcji prezydentów miast na nasze interwencje i różnej wrażliwości na problem siania nienawiści.

W przypadkach złamania prawa kierujemy zawiadomienia do prokuratur. Niestety zbyt często i tu nie znajdujemy zrozumienia. A bywa, że reakcje prokuratorów na zawiadomienia budzą zdumienie. Tak się stało, kiedy działacze ONR rozlepili w 14 miastach w Polsce plakaty z wizerunkiem Eligiusza Niewiadomskiego podpisane: „Dla was morderca, dla nas bohater”, a czternastu prokuratorów odmówiło wszczęcia postępowania, nie dostrzegając w tym czynie przestępstwa pochwalania przestępstwa (art. 255 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, Dz. U. Nr 88, poz. 553 z późn. zm.). Przede wszystkim zdumiało nas, że każdy z prokuratorów znalazł odmienne uzasadnienie odmowy, przy czym te uzasadnienia wzajemnie się wykluczały. Z jednego z uzasadnień dowiedzieliśmy się, że składające zawiadomienie Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita nie może zostać uznane za pokrzywdzonego, „gdyż jego indywidualne dobro nie zostało naruszone.” Z innych, że „zamieszczona na plakacie informacja stanowi subiektywną ocenę postaci” lub że podobnie „jak szereg kontrowersyjnych postaci historycznych, Eligiusz Niewiadomski podlega ocenie i tylko z tego faktu, iż dana osoba czy organizacja identyfikuje się z jego poglądami, ocenia go jako pozytywną postać historyczną, traktuje jak bohatera, nie może wynikać to, że «pochwala» wszelkie jego działania”. Chociaż sąd II RP ocenił jednoznacznie i ukarał mord na demokratycznie wybranym prezydencie państwa, z kolejnych prokuratorskich uzasadnień dowiemy się, że „inaczej należy natomiast niewątpliwie podejść do oceny takich czynów przestępczych popełnionych z pobudek politycznych, które mają charakter polityczny i do dziś trwa dyskusja w kwestii ich oceny”, a nawet, że „zbyt daleko idąca ingerencja prawa karnego w dyskusje zawierające oceny takich wydarzeń historycznych prowadziłaby w efekcie do wyrażania swoich poglądów na temat tych wydarzeń. W niektórych wypadkach wręcz uniemożliwiłaby obywatelom takie dyskusje i prawo realizacji swoich dążeń konstytucyjnych”. Ktoś zwrócił się do zawiadamiającego o przestępstwie ściganym z urzędu o podanie adresu siedziby ONR oraz miejsca zamieszkania jego przewodniczącego. Każdy z prokuratorów, żeby uniknąć podjęcia przewidzianych prawem czynności, uciekał się do innych, wręcz groteskowych argumentów, jakby nie obowiązywał ich ten sam zapisany w kodeksach Rzeczypospolitej Polskiej system prawa. Z podobnie kuriozalnymi i oburzającymi uzasadnieniami prokuratorów i sędziów spotkaliśmy się w wielu innych sprawach: Sąd w Opolu umorzył postępowanie przeciwko absolwentowi V roku prawa oskarżonemu o czerpanie zysku z produkowanych przez siebie druków i gadżetów faszystowskich, ponieważ wyrok zaszkodziłby jego przyszłej prawniczej karierze. Prokuratura we Wrocławiu

² Dr Dariusz Libionka, znany historyk holocaustu oraz jego rodzina, stali się w ciągu ostatnich 2 lat celem gróźb i aktów z nienawiści (na jego samochodzie wymalowano m.in. swastyki), których sprawcy do tej pory nie zostali zidentyfikowani.

³ Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN, został m.in. zaatakowany we własnym mieszkaniu - w grudniu 2010 roku ktoś obrzucił je cegłami z wymalowanymi swastykami, do jednej z cegieł doczepiono petardę.

nie dopatrzyła się złamania prawa w drukowaniu i rozpowszechnianiu (na wszystkich możliwych kramach ulicznych w całej Polsce) polskiego tłumaczenia *Mein Kampf*, przyjmując za dobrą monetę wyjaśnienie wydawcy, że druk miał „cel naukowy”. Hasło „Wypędzimy Żydów z Polski” nie zostało uznane za nawoływanie, bo żeby nawoływać należałoby powiedzieć „wypędźmy”, charakterystycznie pręźnie wyciągnięta przed siebie ręka młodzieńca w bluzie z koalicijką była jedynie starorzymskim pozdrowieniem, a swastyka odwiecznym znakiem indyjskiej dżungli. Z podobnie dziwaczną argumentacją odmawiającą wszczęcia postępowania spotkała się ostatnia nasza interwencja w sprawie zbezczeszczenia grobu rodziców Adama Michnika na Cmentarzu Cywilnym na warszawskich Powązkach. Na wszystkie cytowane postanowienia Otwarta Rzeczpospolita złożyła zażalenie, w wielu przypadkach decyzje odmowne utrzymano w mocy. W zasadzie jednak dalszych losów spraw z naszego zawiadomienia wszczynanych lub nie, umarzanych lub nie, nie mamy możliwości śledzić, ponieważ, znów przywołując różną argumentację, odmawia się nam takiego prawa.

W naszych utarczkach z systemem prawa pojawia się często problem, czy trzeba być Żydem, żeby poczuć się znieważonym antysemitką wypowiedzią czy publikacją. Wyraźnie powiedzmy, że żyjemy w kraju, w którym praktycznie Żydów nie ma, a jest antysemityzm i że antysemityzm, z którym mamy do czynienia, jest kierowany pod adresem ludzi, którzy etnicznie, rasowo czy religijnie Żydami nie są. Wypada tu przypomnieć, że Goebbels głosił, że to on decyduje, kto Żydem jest, a kto nie. My jednak powinniśmy hołdować zasadzie, że człowiek sam o sobie decyduje, czy jest Żydem, czy Hiszpanem, czy Polakiem i nie jest dopuszczalne, aby miało to wpływ na sposób, w jak jest traktowany. System prawny, w którym rozważa się tego rodzaju rzeczy, a niestety i takie rozważania znajdziemy w dokumentach, jest sam w sobie dyskryminacyjny i to jest bardzo poważny jego mankament. Zatem nie mamy Żydów, a mamy bardzo dużo przejawów antysemityzmu. Komu więc przysługuje prawo, by czuł się nimi znieważony? Członkowie *Otwartej Rzeczpospolitej* chcieliby uznania ich stanowiska, że znieważony antysemitkami hasłami, treściami, ideami głoszonymi publicznie w imieniu narodu polskiego ma prawo poczuć się każdy polski obywatel. I nie szczyćmy się tym, że w odróżnieniu od innych krajów nie ma u nas ataków fizycznych, bo chociaż trudno dziś spotkać w Polsce wyróżniających się strojem religijnych Żydów, to jednak w centrum Warszawy pobito rabina Schudricha, a w jakiejś wsi napadnięto chłopca z pejsami i w mycce, który chciał odwiedzić miejscowy kirkut. I w obu przypadkach powodem napaści był wyłącznie wygląd tych osób. Nie mówmy, że gdzie indziej jest gorzej. Nawet gdyby gdzieś było jak najgorzej, to nas nie zwalnia z obowiązku, żeby u nas było dobrze.

Przykłady można mnożyć. O wielu pisze prasa. Często wydarzenia zgłaszane przez *Otwartą Rzeczpospolitą* do prokuratur ktoś mógłby uznać za drobne, mało znaczące, lokalne. Kierujemy się jednak zasadą, że niezależnie od tego, czy prawo zdecyduje o ściganiu, żadnego przypadku nie wolno pozostawiać bez reakcji, bo brak reakcji coraz częściej odbierany jest jako przyzwolenie. Jednak zbyt często trudno się oprzeć wrażeniu, że prokuratorzy i sędziowie wykorzystują każdy, najbardziej absurdalny i narażający ich na ośmieszenie, często podsuwany przez sprawców argument, żeby nie wszczynać postępowania z art. 256 i 257 k.k. Bywa, że wolą sprowadzić czyn do „zwykłego” chuligaństwa, wandalizmu, zaśmiecania przestrzeni publicznej. Nasze doświadczenia pokazują, że nie wahają się występować jako wątpliwi znawcy gramatyki i semantyki, historii starożytnej i nowożytnej, politologii oraz kulturoznawcy.

Jak wspomniano, Otwarta Rzeczpospolita od początku swej aktywności podejmuje interwencje o charakterze prawnym, zawiadamiając organy ścigania o zdarzeniach, które zdaniem Stowarzyszenia mieszczą się w kategorii przestępstw z nienawiści oraz penalizowanej w polskim prawie mowie nienawiści. Większość z dokonywanych przez OR zawiadomień nie przynosi jednak oczekiwanych rezultatów. Organy ścigania często nie dopatrują się w oczywistych niekiedy przejawach antysemickiej, rasistowskiej i ksenofobicznej nienawiści podstaw dla uruchomienia maszyny prawnej, a tym samym zaangażowania państwa w przeciwdziałanie takim postawom i aktom. Wskazują na to dobitnie statystyki gromadzone przez OR i publikowane, wraz z ich wszechstronnymi analizami, w serii naszych raportów.

Z pewnością bardzo wyrazistym przykładem porażki polskiej Prokuratury i polskich sądów, lecz również polskiego społeczeństwa obywatelskiego, jest wciąż nierozwiązana sprawa szerzenia antysemickiej nienawiści przez Leszka Bubla. Przez kilkanaście lat nie udało się w Polsce skutecznie zahamować antysemickiej działalności wydawniczej Bubla, której efektem jest obecność znieważających i nawołujących do nienawiści na tle etnicznym i religijnym tytułów prasowych w każdym niemal większym punkcie sprzedaży prasy. Swoisty fenomen *casusu* Bubla był wielokrotnie analizowany i opisywany, wielokrotnie również podejmowano próby zastosowania wobec niego relewantnych instrumentów prawnych, żadne z tych działań nie przyniosło jednak pożądanego rezultatu⁴. Przypomniał o tym niedawno „Tygodnik Powszechny”⁵. O sytuacji, w której organy ścigania, pomimo istnienia właściwych instrumentów prawnych, nie są w stanie lub nie chcą skutecznie zastosować obowiązującego prawa, mówi Profesor Ewa Łętowska: „Nie tyle chodzi o konieczną zmianę prawa (nie widzę takiej konieczności), ile o praktyki (z wygodnej na niewygodną dla prokuratury), a właściwie uświadomienie prokuraturze tego, czego nie dostrzega aksjologicznie. Akcentowanie kolejnych zmian w prawie zwraca uwagę na to, że rzekomo brak narzędzi, że trzeba wzmocnić formalną represyjność prawa itd. Tak nie chwycimy byka za rogi. Prawda jest taka: prokuraturze się nie chce, bo tak wygodnej”⁶.

Jednym z najpoważniejszych aspektów omawianego problemu jest niepewność co do reakcji organów ścigania. W sposób oczywisty niezależna prokuratura ma prawo oceniać fakty i okoliczności konkretnej sprawy, decydując, czy należy podjąć dalsze przewidziane w prawie czynności. Jednakże w przywoływanym powyżej przypadku pochwały czynu Eligiusza Niewiadomskiego oraz podobnych sprawach owa niepewność może wręcz podważać zaufanie przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, starających się przeciwdziałać skrajnie szkodliwym społecznie zjawiskom, do państwa i prawa.

Należy jednocześnie podkreślić, że OR odnotowuje również w ramach podejmowanych interwencji prawnych sukcesy, do których zaliczyć trzeba bądź sam fakt wszczęcia postępowania w określonej sprawie, bądź też skuteczność składanych zażaleń i odwołań od zapadłych postanowień Prokuratury.

⁴ M. Kącki, *Sądowy Bubel*, Gazeta Wyborcza z 30 listopada 2011 r.

⁵ M. Olszewski, *Nienawiść? Nie państwa sprawa*, Tygodnik Powszechny 2012, nr 31.

⁶ Głos odrębny Profesor Ewy Łętowskiej dołączony do podpisanego przez Profesor Łętowską apelu „Tygodnika Powszechnego” o przeciwdziałanie mowie nienawiści z 24 lipca 2012 r.,

http://tygodnik.onet.pl/30,0,77176,apel_8222tygodnika8221,artykul.html

Przykładem sukcesu pierwszego z wymienionych typów jest decyzja Prokuratury Okręgowej w Poznaniu o wszczęciu postępowania⁷ po zawiadomieniu przesłanym przez OR dnia 10 marca 2012 r. o popełnieniu przestępstwa, do którego zdaniem OR doszło na skutek publicznego rozpowszechniania publikacji autorstwa Mieczysława Noskowicza pt. „Najświętsze trzy Hostie”, zawierającej treści o charakterze antysemitycznym. Stowarzyszenie w swoim zawiadomieniu wskazało na naruszenie art. 256 k.k., przewidującego karę grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 m.in. za publiczne nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, jak również za dokonane w celu rozpowszechniania produkowanie, utrwalanie lub sprowadzanie, nabywanie, przechowywanie, posiadanie, prezentowanie, przewożenie lub przesyłanie druku, nagrania lub innego przedmiotu zawierającego takie nawołujące do nienawiści treści. Otwarta Rzeczpospolita argumentowała, że w publikacji znajdują się treści stanowiące jaskrawy przejaw najbardziej tradycyjnych, utrwalonych od setek lat antysemitycznych stereotypów i przesądów, które w perspektywie historycznej skutkowały drastycznymi niekiedy konsekwencjami, m.in. pogromami ludności żydowskiej. Książka opublikowana przez Wydawnictwo Wers jest wznowieniem publikacji z 1926 r., kiedy antyżydowskie i wrogie judaizmowi nastroje społeczne były przyczyną prześladowań, dyskryminacji, a niejednokrotnie również fizycznej agresji i morderstw popełnianych na ludności żydowskiej – wyznawcach judaizmu. Co istotne, wznowiona publikacja nie zawiera komentarza, który stanowiłby krytyczną analizę zawartych w niej treści oraz tłumaczył kontekst historyczny, w którym pierwotnie powstała. Należy również podkreślić, że wykorzystywanie symboli i stylistyki, kojarzonych z klasycznym antysemityzmem (np. oskarżenie o bogobójstwo: spowodowanie śmierci Jezusa, legenda o rytualnym spożywaniu krwi chrześcijańskich dzieci), uznane zostało za formę antysemityzmu m.in. w dokumencie o nazwie „Robocza Definicja Antysemityzmu”, sformułowanym przez Europejskie Centrum Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii UE (dzisiejsza Agencja Praw Podstawowych UE) oraz Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE. Otwarta Rzeczpospolita wskazała w swym zawiadomieniu, że cała wymowa publikacji, jak również konkretne jej fragmenty (przykładowo: „Wiadomo każdemu, jako tako z dziejami świata obeznanemu, że od wieków, ba, od zarania chrześcijaństwa, od chwili kiedy Boski nasz Zbawiciel począł głosić Swą Ewangelię miłości Boga i bliźniego, od tej chwili już datuje się nienawiść żydostwa do chrześcijaństwa. Dwa tysiące lat dobiega kresu i przez cały ten czas, ani na moment, rzecz można, nie zaprzestali żydzi swej niechęci jawnej czy skrytej. Przy każdej danej sposobności, puszczali wodze swej nienawiści”), stanowi nawoływanie do nienawiści wobec osób wyznających judaizm. Tak jak w przypadku każdego z zawiadomień wystosowywanych przez OR w podobnych sprawach, podkreślono, że skuteczne przeciwdziałanie tego rodzaju publicznym manifestacjom antysemityzmu oraz właściwe ich karanie również za pomocą instrumentów prawa karnego należy do jednych z najważniejszych zobowiązań państwa polskiego w obszarze walki z rasizmem, antysemityzmem i ksenofobią, wynikających ze związania się Polski postanowieniami regulacji prawa międzynarodowego, w tym przede wszystkim – na poziomie uniwersalnego systemu ochrony praw człowieka – Międzynarodowej Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej z dnia 7 marca 1966 r. (Dz. U. z 1969 r. Nr 25, poz. 187) oraz – na poziomie systemu ochrony praw człowieka funkcjonującego w ramach Unii Europejskiej – Decyzji ramowej Rady 2008/913/WSiSW z dnia 28 listopada 2008 r. w sprawie

⁷ Obecnie sprawa jest nadal badana przez prokuraturę.

zwalczania pewnych form i przejawów rasizmu i ksenofobii za pomocą środków prawnokarnych (Dz. Urz. UE L 328 z 06.12.2008, s. 55). Stowarzyszenie zwróciło również uwagę Prokuratury na fakt, iż publiczne rozpowszechnianie treści podobnych do tych opublikowanych i dystrybuowanych w ww. książce, w zgodnej opinii międzynarodowych organów kontrolnych przestrzegania praw człowieka (Europejski Trybunał Praw Człowieka – ETPC oraz Komitet Praw Człowieka ONZ – KPC), nie jest korzystaniem ze swobody wypowiedzi, stanowi natomiast formę szerzenia nienawiści i nawoływania do dyskryminacji lub przemocy, zakazanych w regulacjach prawa międzynarodowego praw człowieka. Przywołując przykłady konkretnych rozstrzygnięć, OR wykazała, że przepisy prawa międzynarodowego praw człowieka przyznały zasadniczo prymat zwalczaniu rasizmu nad swobodą wypowiedzi. Tendencję tę odzwierciedla fakt, iż jak dotąd w orzecznictwie międzynarodowych organów kontrolnych nie udzielono jednostkom publicznie prezentującym poglądy antysemickie ochrony wolności wypowiedzi gwarantowanej w przepisach traktatów dotyczących praw człowieka, co nie stoi w sprzeczności z uznaniem przez organy kontrolne wolności wypowiedzi, zgromadzeń i zrzeszania się za prawa o fundamentalnym znaczeniu dla jednostek oraz prawidłowego funkcjonowania wolnego, demokratycznego społeczeństwa. Co warte podkreślenia, ważnym elementem sprawy poznańskiej było również zaangażowanie lokalnych i ogólnopolskich mediów, które, jak w większości tego typu przypadków, spełniają nieocenioną rolę w nagłaśnianiu spraw i kontrolowaniu działań (bądź najczęściej – ich braku) policji, prokuratury oraz sądów⁸.

Warta przedstawienia jest również jedna z najnowszych interwencji prawnych OR, która jest zarazem przykładem drugiego z wymienionych rodzajów pomyślnych skutków, tzn. zmiany postanowienia o umorzeniu postępowania w zgłaszanych przez Stowarzyszenie sprawach. W marcu 2012 r. OR wystosowała do Komendy Rejonowej Policji Warszawa IV zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa z art. 262 § 1 k.k., tj. przestępstwa znieważenia miejsca spoczynku zmarłego oraz nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, do których doszło poprzez zdewastowanie przez nieznanego sprawcę grobu Heleny Michnik i Ożjasza Szechtera, rodziców Adama Michnika, na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (pionowa płyta z nazwiskami została zrzuciona na poziomą płytę nagrobną, z tyłu sprawcy wydrapali rysunek przedstawiający gwiazdę Dawida na szubienicy). Otwarta Rzeczpospolita podkreśliła, iż jaskrawy antysemicki i nienawistny wymiar tego czynu nie może pozostawiać jakichkolwiek wątpliwości co do charakteru popełnionego przestępstwa. Poprzez swój czyn sprawcy nie tylko pragnęli zniszczyć miejsce pochówku, lecz także dać wyraz nienawiści żywionej wobec osób pochodzenia żydowskiego oraz szerzyć tę nienawiść wśród innych. Umieszczenie znaku gwiazdy Dawida na szubienicy w jednoznaczny sposób wskazuje ponadto na zamiar wywołania uczuć wrogości, nienawiści i pogardy wobec osoby redaktora Adama Michnika, który, co jest powszechnie wiadome, wielokrotnie dotychczas był adresatem i obiektem nienawistnych, antysemickich ataków słownych i pisemnych. Stowarzyszenie podkreśliło ponadto, że: „Antysemicka dewastacja grobu Rodziców Redaktora Michnika (kolejna na przestrzeni ostatnich lat), antysemickie zniszczenie pomnika pomordowanych Żydów w Jedwabnem, akty fizycznej agresji wobec osób działających na rzecz dialogu polsko-żydowskiego (zaatakowanie poprzez wrzucenie do mieszkania Tomasza Pietrasiewicza, szefa Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN cegły

⁸ *Antysemicka książka „Najświętsze trzy Hostie” Mieczysława Noskowicza wznowiona w Poznaniu, Gazeta Wyborcza Poznań z 13 lutego 2012 r.*

z narysowaną na niej swastyką) to tylko najbardziej znane przykłady przestępstw o charakterze antysemickim popełnionych w Polsce w ciągu ostatniego roku. Fakt, że ich sprawcy pozostają dotąd niewykryci, budzi nasze najwyższe zaniepokojenie, które wyrażać będziemy na forum międzynarodowym”.

Odpowiedź Prokuratury w sposób jaskrawy dowodziła braku zrozumienia charakteru przestępstw z nienawiści oraz kontekstu sprawy. Co jednak jeszcze bardziej niepokojące, wykazała błędną interpretację stanowiska doktryny, jak również nieuważną, wydaje się, lekturę treści zawiadomienia. Umarzając postępowanie w opisywanej sprawie, prokurator Prokuratury Rejonowej Warszawa-Wola stwierdziła m.in., przywołując komentarz do art. 256 k.k. autorstwa profesora Zbigniewa Ćwiąkalskiego, że czyn, który stał się przedmiotem zawiadomienia OR: „(...) świadczy o niskich pobudkach, jakimi kierował się sprawca lub sprawcy (...), jednak nie można tego postępowania zakwalifikować jako propagowanie faszyzmu lub innego totalitarnego ustroju państwa w celu przekonania do niego. Kolejna czynność sprawcza stypizowana w art. 256 § 1 k.k. «nawoływanie» do nienawiści w realiach przedmiotowej sprawy także nie została wyczerpana. Umieszczenie w/w rysunku (gwiazdy Dawida wiszącej na szubienicy – OR) rozpatrywać należy jako znieważenie miejsca pochówku, a nie jako wypowiedź odnoszącą się do uprzywilejowanej pozycji lub wyższości innego narodu nad osobami narodowości żydowskiej”.

Warto przytoczyć w całości również treść zażalenia OR na postanowienie prokuratury:

„Antysemicka dewastacja miejsca spoczynku zmarłych Ozjasza Szechtera i Heleny Michnik, której dotyczyło zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przesłane przez Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita w dn. 22 marca 2012 r., nie jest pierwszą dewastacją tego miejsca na przestrzeni ostatnich lat będącą przestępstwem z nienawiści, którego sprawcy nie zostali wykryci, a tym samym pozostali bezkarni. Dlatego też nie można zgodzić się z decyzją o umorzeniu zapadłą w niniejszej sprawie. Fakt, iż po raz kolejny Prokuratura państwa polskiego nie jest w stanie ustalić sprawców antysemickiego przestępstwa budzi szczególne zaniepokojenie i z pewnością stanie się przedmiotem zainteresowania międzynarodowych organów kontrolnych przestrzegania przez Polskę jej zobowiązań w obszarze skutecznego przeciwdziałania przestępstwom z nienawiści. W świetle powyższego ze wszech miar konieczne jest zdaniem Stowarzyszenia kontynuowanie dochodzenia w sposób, który tym razem pozwoli na osiągnięcie rezultatu w postaci wykrycia sprawców przestępstwa.

Odnosnie do umorzenia postępowania w zakresie przestępstwa nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych lub wyznaniowych Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita pragnie podtrzymać argumentację przedstawioną w zawiadomieniu z dn. 22 marca 2012 r. podkreślając jednocześnie, że uzasadnienie Prokurator w postaci wskazania, że nawoływanie takie nie mogło mieć miejsca ze względu na brak w rysunku gwiazdy Dawida wiszącej na szubienicy znamion wypowiedzi wskazującej na uprzywilejowaną pozycję lub wyższość innego narodu nad osobami narodowości żydowskiej wskazuje na brak zrozumienia istoty zaistniałego zdarzenia jak również w szerszym kontekście, problemu antysemickich przestępstw z nienawiści dokonywanych w Polsce. Uzasadnienie to stanowi ponadto błędną interpretację przywoływanego komentarza do kodeksu karnego. W przywoływanym komentarzu zaznaczono bowiem, iż nawoływanie do nienawiści przybierać może przede wszystkim określoną formę, nie wskazano jednak, że jest do formy tej ograniczone. Wiedzą powszechną jest natomiast, iż w Polsce symbol gwiazdy Dawida, dla środowisk, które dopuszczają się antysemickiej przemocy i nienawiści, jest prostym i jednoznacznym synonimem Żyda lub Żydów jako grupy narodowościowej,

etnicznej i religijnej. Dlatego też wisząca na szubienicy Gwiazda Dawida symbolizuje nic innego jak wiszącego na szubienicy Żyda lub Żydów. Trudno chyba o bardziej jednoznaczny przykład nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych lub wyznaniowych. Z tego powodu nie można zgodzić się z wnioskami, na podstawie których zdecydowano o umorzeniu dochodzenia w podnoszonym aspekcie sprawy". Stowarzyszenie zwróciło również uwagę pani prokurator na fakt, że w swym zawiadomieniu nie podnosiło argumentów odnoszących się do propagowania ustroju totalitarnego, rozważania na ten temat, zawarte w decyzji o umorzeniu, były zatem bezprzedmiotowe.

Z satysfakcją należy odnotować, iż zażalenie OR zostało uwzględnione. Oczekujemy, że sprawa zostanie rozpatrzona z należyтым uwzględnieniem: obowiązujących w Polsce przepisów prawa, w tym zobowiązań wynikających z międzynarodowych traktatów ochrony praw człowieka, krajowego oraz międzynarodowego orzecznictwa, poprawnej interpretacji stanowiska doktryny, kontekstu popełniania w Polsce antysemickich przestępstw z nienawiści, jak również z właściwą wrażliwością dla charakteru tej bulwersującej sprawy.

Wydaje się oczywiste, że za tę sytuację odpowiada stan świadomości ludzi będących prokuratorami i sędziami. I jest on zapewne podobny stanowi świadomości w całym społeczeństwie. A ten nie jest zadowalający. Bo czy można powiedzieć, że jesteśmy wrażliwi na zło nienawiści coraz burzliwiej obecne w przestrzeni publicznej? Wspomniane wydarzenia na Podlasiu nie są ani nowe, ani odosobnione. Podobne rejestrujemy od lat w całej niemal Polsce. Zmiany postępują wolno, bo zazwyczaj przede wszystkim reagujemy obronnie zamiast skorzystać z okazji, żeby coś zmienić. Weźmy jedno z niedawnych wydarzeń: zarejestrowane przez kamerę BBC sceny agresji stadionowej. Politycy i zwykli obywatele jednym głosem oburzali się, że ten materiał jest dla nas krzywdzący, że nie jesteśmy tacy źli, że to margines, że w innych krajach jest tak samo. My zaś chcielibyśmy powiedzieć, że powinniśmy podziękować dziennikarzom z BBC, że temat, o którym niechętnie się mówi, problem, którego nie chce dostrzec wielu prokuratorów, wprowadzili do debaty publicznej. Najwyższy na to czas, bo wykrzykująca antysemickie hasła „gęba pseudokibica” stała się naszą wizytówką. Co widzą przyjeżdżający do Polski cudzoziemcy? Chodząc ulicami polskich miast lub jadąc miejskim autobusem, widzą bulwersujące ich napisy i rysunki, których nikt nie ściera, odwiedzając Treblinkę, czytają w księdze pamiątkowej pochwały dla Hitlera za to, że wymordował Żydów, i ubolewania, że nie wszystkich, w miejscach pamięci po zamordowanych ludziach biją ich po oczach swastyki, powieszono gwiazdy Dawida. I nie widzą nikogo, kto mówi, że to jest złe. Skąd mają więc wiedzieć, że nie wszyscy, my Polacy, jesteśmy tacy? To stało się naszą wizytówką. Czy prawo ma tu coś do zrobienia? Na pewno ma, ale samo prawo, choćby najlepsze, tego problemu nie rozwiąże, dopóki my wszyscy, również funkcjonariusze prawa, nie damy innego świadectwa, dopóki jako społeczeństwo nie poczujemy się zobowiązani do przeciwstawiania się złu nienawiści. Kiedyś, za czasów prezydenta Mitteranda, zdewastowano cmentarz żydowski w Paryżu. I ruszył pochód ulicami Paryża, na czele którego szedł prezydent Republiki. Dziś, prezydent Holland przypomina Francuzom, którzy woleliby nie pamiętać o Vichy, że to wyłącznie francuskimi siłami 70 lat temu Paryż odesłał swoich Żydów do komór gazowych. A kiedy w Białymstoku przeciwko aktom przemocy szedł pochód, w którym było nawet kilku znaczących polityków, choć nie prezydent miasta, to obstawiała go policja niereagująca na wyzwiska rzucane z za jej pleców w kierunku tego pochodu.

Naszą intencją, członków Otwartej Rzeczypospolitej, kiedy kierujemy zawiadomienia o zdarzeniach, które uważamy za przestępstwa, jest współpraca z organami aparatu

sprawiedliwości, wspólna dbałość o to, by Rzeczpospolita była państwem prawa. Nie wszyscy jesteśmy prawnikami, ale rozumiemy, że poza literą prawa jest również duch prawa, intencja ustawodawcy, o której nie wolno zapominać. Jak dotąd zbyt często niestety współpraca taka nie następuje, a my jesteśmy odsyłani jako niepotrzebny i utrudniający życie petent. Tymczasem organizacje pozarządowe mogłyby być traktowane jak użyteczny partner. Zdołaliśmy już wypracować sposoby badania i rozumienia nienawistnych treści i symboli nie tylko z czysto prawnego punktu widzenia. We wspomnianych przykładach, m.in. rozpowszechniania podobizny Eligiusza Niewiadomskiego czy dewastacji grobu rodziców Adama Michnika, prawnicy zobaczą od razu pewne nielogiczności. Jednak sprawy te pokazują, że istnieje również potrzeba, widoczna w dokumentach prokuratur i sądów, opisywania nienawistnych wypowiedzi i zdarzeń językiem semantyki, gramatyki, historii, socjologii czy kulturoznawstwa. W tych dziedzinach nasi członkowie są wybitnymi ekspertami. Wytworzony w takiej współpracy materiał mógłby być wykorzystywany w pracy szkoleniowej z prokuratorami i sędziami.

Jesteśmy również przekonani, że współpraca ze środowiskiem żywo zainteresowanym przeciwdziałaniem nienawiści i nietolerancji w życiu publicznym, a reprezentującym społeczny, mniej sformalizowany stosunek do problemu okazałaby się twórcza. Udział ekspertów nieprawników w debacie o skuteczności karania za przestępstwa z nienawiści mógłby torować wprowadzanie nowych rozwiązań w polityce karnej, wobec których system jest wciąż oporny. Użyteczne wydaje się spełnienie postulatu podnoszenia wymiaru kary, jeśli przestępstwo było motywowane nienawiścią. Warto zauważyć, że podobne rozwiązanie już w polskim kodeksie istnieje – wykroczenia i przestępstwa drogowe popełnione pod wpływem alkoholu są karane surowiej. Takie rozwiązanie, gdy przestępstwo ma komponent np. rasistowski lub homofobiczny, wymaga od prokuratora czy sędziego zastosowania wyższej kary, podjęcia decyzji niezależnej od własnych, choćby nieświadomych sympatii czy antypatii, poglądów czy stereotypów. Wówczas namalowanie na pomniku swastyki czy napisu „Żydzi do gazu”, nawet zakwalifikowane jako czyn chuligański, musiałoby być odpowiednio surowo ukarane.

Polski wymiar sprawiedliwości opornie sięga po sprawiedliwość naprawczą. Ten kierunek w polityce karnej wydaje się szczególnie korzystny w przypadku przestępstw z nienawiści. Stale debatujemy o tym, czy karać surowo, czy karać więzieniem, czy karać grzywną, jak wielką. Zgadza się co do jednego – kara musi być nieuchronna. Natomiast pozostaje bardzo istotne pytanie, czy mamy zapełniać więzienia ludźmi, którzy wykrzykują nienawistne hasła, czy dopiero takimi, którzy kogoś pobili albo zabili. Sprawiedliwość naprawcza wymaga takiej pracy ze sprawcą, która sprawi, że on sam zrozumie, co zrobił, i naprawi wyrządzoną szkodę, a ofiara uzyska takie zadośćuczynienie, które jest dla niej możliwe do zaakceptowania. Należy żałować, że ten rodzaj polityki karnej jest tak mało popularny wśród prawników, być może dlatego, że jest niezwykle absorbujący i pracochłonny. Zapewne i na tym polu współpraca z organizacjami pozarządowymi okazałaby się owocna.

Przywołujemy często amerykański stosunek do wolności słowa. Ale w Ameryce osoby publiczne obowiązują także pewien standard zachowania. I nie jest tam do pomyślenia to, co zdarzyło się w Polsce, żeby poseł RP z trybuny sejmowej powiedział „koniec białej cywilizacji” i żeby go nic za to nie spotkało; żeby minister sprawiedliwości, choćby i były, publicznie twierdził, że nie ma nic złego w dekorowaniu stadionu piłkarskiego antysemitkami banerami i żeby ta wypowiedź nie spotkała się potępieniem, a sąd nie znalazł w niej znamion przestępstwa. Mamy w Polsce zbyt wiele przykładów na to, że osób publicznych, które

tworzą nasze elity, nie obowiązują żadne standardy zachowania, bo premier, który zdymisjonował ministra swego rządu za homofobiczną wypowiedź, nie znalazł naśladowców. Dziś, publicznie głoszone rasizm czy homofobia jednych wcale nie razią, w innych zaś budzą obawę, że będą w mniejszości i w rezultacie pozostają bierni nie chcąc się narazić tym pierwszym. Żeby to zmieniać, zacznijmy od tego, żebyśmy wszyscy, którzy tę wrażliwość mamy, starali się zawsze reagować, zawsze o tym pamiętać, kiedy stajemy w obliczu takich sytuacji i nie wahajmy się publicznie ich potępiać.

BIBLIOGRAFIA

1. *Antysemicka książka „Najświętsze trzy Hostie” Mieczysława Noskowicza wznowiona w Poznaniu*, Gazeta Wyborcza Poznań z 13 lutego 2012 r.
2. Kącki M., *Sądowy Bubel*, Gazeta Wyborcza z 30 listopada 2011 r.
3. Olszewski M., *Nienawiść? Nie państwa sprawa*, Tygodnik Powszechny 2012, nr 31
4. *Przestępstwa nie stwierdzono. Prokuratorzy wobec doniesień o publikacjach antysemickich*, Warszawa 2006